

**Ireneusz Szafranek, *Ukorzeń nadczasowe*, Urząd Gminy Pępowa, Pępowa 2013, 96 s.**

Właśnie ukazał się najnowszy – czternasty tomik wierszy Ireneusza Szafranka zatytułowany *Ukorzeń nadczasowe*

. Poeta pochodzi z Wielkopolski z powiatu gostyńskiego, jednak od dwóch lat związany jest z zielonogórskim oddziałem Związku Literatów Polskich.

Najnowszy zbiór poezji to wysublimowany przewodnik po krętych ścieżkach ludzkiego umysłu i duszy. Przewodnik w formie zapisków ulotnych stanów emocji, doznań, uczuć, a także wyobrażeń i refleksji autora. Wierszy Szafranka nie da się czytać tzw. jednym tchem. Mimo że każdy utwór stanowi raptem zapis kilku strof, nie można przejść nad nimi szybko, w biegu, bez zastanowienia. Świat racjonalnych i duchowych przeżyć i obserwacji poety każe czytelnikowi zatrzymać się, pochylić z pokorą nad przemyślanie ułożonym słowem i zastanowić.

Szafranek serwuje czytelnikowi swoisty autorski eskapizm, ucieka w światy dwuznaczne, umysłowe zawłości, labirynty duszy, próbuje godzić świat materialny z nadrealnym. I nie znajdziemy tu niezgody na życie, swoistego buntu, czy choćby cienia dezaprobaty. Wręcz przeciwnie, poeta patrzy na wszystko w sposób wyważony, pogodzony, bez słowa skargi. Z jednej strony przywdziewa kostium mędrca, patrzy na rzeczywistość przez szkiełko, jest niczym poeta-doctus, z drugiej zaś „nic nie jest mu obce”, realność odbiera mentalnie i sensorycznie. Jego wrażliwość i pojmowanie świata sprawia, że w oglądzie egzystencji jest niczym medium łączące dwa światy – materialny i nadrealny. Takie też wymowne, acz filozoficzne credo artysty nosi tytuł książki, bowiem życzenie „ukorzenia”, a więc zatrzymania niematerialnych bytów jest niemożliwe. Może być tylko prośbą, życzeniem, marzeniem... i świadomość niepogodzenia tych dwóch światów dominuje w wierszach Szafranka.

Zbiorek wierszy autora *Ukorzeń nadczasowe* podzielony jest na trzy rozdziały – *Zwołuję słowa*, *Dz*

*iewczyną z wiołonczelą*

i

*Wolni w pocałunkach*

. W pierwszym zostały pomieszczone utwory dotyczące „stwarzania” poezji. Owo „zwoływanie słów” ma rozpalić poezję, obudzić jaźń, otworzyć serce, sprawić, aby poprzez upływ czasu i sam akt twórczy nastąpił dla artysty „czas wypłynięcia”:

zwołuję słowa  
które zebrały we mnie  
wszedłem na wzgórze i stoję  
to mój czas wypłynięcia  
tęskniłem by go przyjąć [...]

Kwestię czasu, a właściwie jego upływu i próbę pogodzenia się z nieuniknionym, porusza poeta także w lirycznym tekście *Już wiem*:

czas niczym walec  
jak okiem sięgnąć  
podcina żyły  
mógłbym obdzielić

otwarcie i zamknięcie  
już teraz jednak  
chodzi spacerkiem  
na smyczy nadziei  
dotykając powoli  
rozpaczy żalu i bezsilności  
a zaczyna się i kończy  
krzyżkami

Drugą część zbioru otwiera tytułowy wiersz *Dziewczyna z wiołoncełą*, w którym poeta nie tylko wyraża tęsknotę za czasem minionym, ale prowadzi z tym czasem osobisty dyskurs, nieco filozoficzny, po trosze metafizyczny, niekiedy wręcz teologiczny. Wiersze znajdujące się w tej części mają charakter rozliczeniowy podmiotu z jego powoli przemijającym życiem, a zarazem są swoistą prekognicją, patrzą z pokorą w przyszłe pośmiertne bytowanie. W życiu wiecznym podmiot liryczny widzi nadzieję na kontynuację twórczości w „ogrodach niebieskich” Boga, a póki co – w życiu doczesnym musi mu wystarczyć radość czerpana z wiary. Taki pogląd wyraża poeta w utworze

*tak odległy punkt*

*Nie*

:

wieczne odbicie Pana  
gdzie okiem sięgniesz  
i moja dusza  
w nim się przegląda  
warto było się urodzić  
cierpieć zaprawdę warto było  
by ujrzeć na tle falujących obłoków  
w drodze ku śmierci  
niedomkniętą furtkę  
do ogrodów niebieskich  
zamieszkać oczyszczony  
tworząc kolejne wiersze  
w nie tak odległym punkcie  
znam radość  
czerpaną z wiary

W innych lirykach na plan pierwszy wysuwa się wizja wędrówki, zmagania nie tylko z przestrzenią, ale właśnie z czasem i językiem. Owa peregrynacja przez czasoprzestrzeń, zarówno minioną i terażniejszą, stanowi w efekcie pochwałę życia, obserwowanego z ogromnym dystansem, w którym pobrzmiwa i szacunek, i akceptacja poety. Tak dzieje się w wierszach *Milion dróg*, *Utracone ogrody*, *Innym językiem*, *Kruchość wokół*, *Opuszczone krzesło*, *skrzydła*, *Chwilowe*.

Znaleźć tu można również poetyckie miniatury przypominające paremie, jak w wierszu *Udzielenie miłości*, które mogłoby stanowić liryczne credo artysty:

doświadczenie  
tylko dlatego  
rządzi światem  
że obojętnie  
i tylko przy okazji  
udziela miłości

W ostatniej części tomiku Szafranka obok retrospektywnych podróży do źródeł czasu towarzyszą nam motywy miłosne. Ale oblubienicą jest nie tylko kobieta, może nią być kosmos, cud, kapliczka, polana, pałac, obraz, wiersz, a zatem wszystko, gdzie można dostąpić uczuć wyższych. Miłości wiernie towarzyszy też samotność i to zarówno ta fizyczna, jak i duchowa. W wierszu *Coś mnie ubiegło* podmiot wprost wyznaje swoje lęki:

gdy odejdę  
w zakurzonym grobie  
pozostanie lęk  
że coś mnie ubiegło  
kończy się dzień  
nikt na mnie nie czeka  
nie znajduję sobie miejsca [...]

Podobny trop odnaleźć można w wierszu *Tak blisko*, gdzie podmiot w kosmicznej otchłani poszukuje odpowiedzi na odwieczne sekrety wszechświata:

wiernie wpatrzona  
kołysząca się na gwieździe  
tajemnica świata  
kroczy w przepaść  
na przekór lub według uznania  
i choć mija następną stację  
nie doganiam jej  
słyszę pocałunek  
odbity od ściany

Wiersze Ireneusza Szafranka choć czasami melancholijne, nieraz mogą wydać się nawet sentymentalne i kliwne, to nie są łatwe w odbiorze, mimo że autor nie stosuje jakichś wyszukanych metafor, nie gromadzi misternych epitetów i daleki jest od zbędnej ornamentyki. Nie stawia pytań, za to częściej stara się odpowiadać i to nie wcale na łatwe pytania. Nie jest to poezja prosta, choć – to zabrzmiało dziwnie – jej urok tkwi w prostocie. Język poetycki nie jest skomplikowaną formą estetyczną, poeta nie szuka też wydumanych odniesień. Jej siłą jest symplistyczna forma, zrównoważona ekspresja i przede wszystkim autentyczność, zarówno w obrazowaniu świata, jego koncepcyjnym pojmowaniu, jak również w odczuwaniu, w opisie przeżyć, emocji i doświadczeń. Za każdym razem zmusza do refleksji, każe się zatrzymać, zastanowić i pewnie niejednokrotnie sięgnąć po nią raz jeszcze.

Robert Rudiak